
Dziecko potrzebuje Boga!

Barbara Surma



Bóg, który jest Miłością i dziecko, które żyje miłością nawzajem się szukają

Dziecko potrzebuje Boga i szuka Go niezależnie od woli osób dorosłych. Wynika to z jego natury, z pragnienia miłości. Bóg, który jest Miłością i dziecko, które żyje miłością nawzajem się szukają. Jeden z błędów w wychowaniu religijnym małego dziecka polega na tym, że zbyt szybko i za wcześnie przekazuje się mu wytyczne o charakterze moralizującym.

Dlaczego dziecko potrzebuje Boga?

Odpowiedź na to pytanie można znaleźć w Piśmie świętym, czytając na przykład opowiadanie o stworzeniu świata i człowieka. Bóg, stwarzając człowieka, chciał podzielić się z nim swoją miłością, chciał żyć z nim w relacji przyjaźni i wzajemności. Relacja ta została jednak zaburzona. Od tej pory pragnienie bycia z Bogiem, dążenie do szczęścia, odczuwane jest przez każdego człowieka, choć w różny sposób jest ono rozumiane i realizowane.

Obserwując nowonarodzone dziecko można stwierdzić, że rozwija się ono zgodnie z naturalnymi potrzebami. Oprócz potrzeb fizjologicznych dostrzega się potrzebę poczucia bezpieczeństwa, a także potrzebę miłości i przynależności. Ich zaspokojenie warunkuje prawidłowy rozwój psychofizyczny, który objawia się pogodnym nastrojem, radosnym i pokojowym nastawieniem do otaczającej rzeczywistości. Natomiast niezaspokojenie potrzeb prowadzi do tworzenia się mechanizmów obronnych, lęków, a także do zaburzeń w rozwoju i zachowaniu. Człowiek dorosły, opiekujący się małym dzieckiem, uczy się odczytywać sygnały dawane przez nie. Uczy się języka małego dziecka i dzięki temu może mu towarzyszyć i pomagać w jego rozwoju. O ile sygnały dawane przez dziecko dotyczące potrzeb fizjologicznych są czytelne dla człowieka dorosłego, to te wskazujące na potrzeby wyższe są czasami nie zauważane lub lekceważone, odkładane na później.

Jedną z takich potrzeb dziecka, wynikających z jego natury, jest pragnienie Boga, który jest Miłością. Potrzeba miłości w dziecku jest tak silna, że żaden człowiek nie może jej w pełni zaspokoić. Jedynie Bóg, który jest doskonały, który jest cały Miłością może odpowiedzieć na tę potrzebę dziecka. A zatem Bóg, który jest Miłością i dziecko, które żyje miłością nawzajem się szukają.

Jakie sygnały dawane przez dziecko mogą świadczyć o potrzebie mówienia mu o Bogu?

Język, którym posługuje się dziecko, nie jest łatwy do odszyfrowania przez osobę dorosłą. Trzeba być uważnym obserwatorem, bowiem dziecko w najmniej oczekiwanym momencie, poprzez dziwne dla dorosłego pytania, stwierdzenia, zachowania, rysunek informuje o swych przeżyciach, przemyśleniach, odkryciach, które trzeba zebrać i zinterpretować.



Przykładem niech będzie rysunek chłopca (5 lat i 10 miesięcy) na temat królestwa Bożego i ziarenka gorczycy, a także jego zachowanie na spotkaniach katechetycznych przez ostatnie pięć miesięcy. Zaraz po wakacjach, na pierwszej katechezie we wrześniu zapytał, jak wygląda ziarnko gorczycy, bo nie potrafił przywołać sobie w pamięci doświadczenia sprzed kilku miesięcy. Do przedszkola chodzi trzeci rok, a zatem zna już przypowieści o królestwie Bożym. Pokazałam mu ziarnko gorczycy i próbowałam z nim porozmawiać na temat znaczenia tej przypowieści: Dlaczego Pan Jezus porównał królestwo Boże do najmniejszego ziarenka jakie istnieje na świecie? Chłopiec jednak nie podjął tematu. Zatrzymał się tylko na podziwianiu tego, że ziarenko gorczycy jest takie małe. Wydarzenie to zapewne szybko poszłoby w niepamięć i nie odbiłoby się żadnym echem, gdyby chłopiec nie powrócił znowu do tematu po upływie pięciu miesięcy. Zaczął od porównania ziarenka gorczycy do ziarna piasku. Szukał z mojej strony potwierdzenia, że ziarenko piasku jest większe. Zaproponowałam, że dam mu ziarenko gorczycy, razem przykleimy je na kartce, a on będzie mógł narysować, co kojarzy mu się z przypowieścią. Najpierw stwierdził, że czasami to on myśli, "że to ziarno gorczycy jest w duszy Pana Boga". Potem narysował drzewko wyrastające z ziarenka gorczycy, a obok Jezusa, który to ziarno podlewa winem z kielicha. Jego komentarz był następujący: "Pan Jezus podlewa go winem, czyli Swoją Krwią". Na koniec na górze dorysował gwiazdę betlejemską i dwa krzyże, stwierdzając, że "to oznacza zbawienie".

Język dziecka, wskazujący na potrzebę mówienia mu o Bogu, to nie tylko rysunek, ale również okazywana radość. Nie chodzi tu jednak o oznaki radości, jaką dziecko odczuwa, gdy na przykład dostaje długo oczekiwaną zabawkę. Ta szybko się kończy, a czasami przemienia się w nudę, agresję, smutek, zmęczenie, bo okazuje się, że nie zaspokoiła głębszych potrzeb. Jest powierzchowna. Radość wynikająca ze spotkania z Bogiem daje dziecku odczucie szczęścia, zaspokojenia potrzeby bycia kochanym. Dzieci okazują to poprzez zmianę zachowania, spontanicznie przytulają się do osoby, która mówi im o Bogu, dziękują w modlitwie za to, że były na katechezie, twierdzą, że ich ciało jest zadowolone, płaczą kiedy po dwóch godzinach katechezy trzeba wracać do sali przedszkolnej.

Radość, odczuwana przez dziecko, jest oznaką odnalezienia właściwego 'partnera', który odpowiada na egzystencjalną potrzebę życia w relacji. Partnera, który jest zdolny wciągnąć całą osobę, i który potrafi zaspokoić potrzebę miłości w najgłębszym znaczeniu. Dla osoby wierzącej jedynym 'partnerem', który zaspokaja potrzebę miłości i relacji w sposób tak radykalny, głęboki i całościowy jest Bóg.

Jak mówić dziecku o Bogu?

Dziecko potrafi się zauroczyć tym, co słyszy o Bogu. Jednak zbyt często w rozmowie z najmłodszymi dorośli umniejszają lub wręcz uniemożliwiają mu przeżycie radości, zachwytu, zdumienia. Opisany powyżej przykład pokazuje, w jaki sposób dziecko przyjmuje i odkrywa tajemnice nadprzyrodzone. **Dziecko potrzebuje czasu na rozmowę z wewnętrznym Mistrzem. Potrzebuje zatrzymania się, zadziwienia, co może trwać wiele miesięcy. Efektem pozwolenia dziecku na samodzielne odkrywanie Bożych tajemnic, zgodnie z jego tempem myślenia i rozwoju, jest synteza dokonana na miarę "wielkiego teologa".**

Język, jakim posługuje się Bóg, odpowiada możliwościom percepcyjnym dziecka, bowiem jest to język obrazowy, aluzyjny. Jezus przemawiał do ludzi, odwołując się do doświadczeń człowieka oraz do otaczającej rzeczywistości, którą można poznać zmysłami. Pan Jezus nie mówił wprost, nie przekazywał nauki w sposób definicyjny, ale poprzez metodę znaku, przypowieści. Wskazywał na jakiś obraz, znak, przedmiot i dokonywał porównań. Zadaniem słuchacza było odczytywanie sensu i znaczenia Jego słów. Jest to bardzo istotna wskazówka w doborze metody nauczania we współczesnym świecie. Jezus zaprasza do prowadzenia z Nim dialogu, do wspólnego zatrzymania się nad Jego Słowem, a nie autorytarnego przekazywania treści do zapamiętania.

Jeden z błędów w wychowaniu religijnym małego dziecka polega na tym, że zbyt szybko i za wcześnie przekazuje się mu wytyczne o charakterze moralizującym. Nie zatrzymuje się uwagi dziecka na spontaniczności i zauroczeniu spotkaniem z Bogiem, tylko przechodzi się natychmiast do kształtowania nadbudowy normatywnej, kieruje się jego uwagą na to, co i dlaczego ma robić. Wykorzystuje się obraz Boga Sędziego do własnych oczekiwań względem zachowania dziecka. Nie wychowuje się go tylko straszy.

Język i oczekiwania względem dziecka powinny odpowiadać jego rozwojowi duchowemu. Etapy, przez jakie przechodzi dziecko, można rozpoznać obserwując jego reakcje na słyszana przypowieść o dobrym Pasterzu. Początkowo jest to czas "rozkoszowania się Bogiem", nawiązywania relacji z Kimś, kto bezgranicznie kocha. Po szóstym roku życia, kiedy dziecko otwiera się na rozpoznawanie dobra i zła, zaczyna zauważać, że ten sam Pasterz, który z opiekuńczą miłością poszukiwał zagubionej owcy, jest również Pasterzem przebaczącym. W okresie dorastania, który charakteryzuje się otwarciem na wspólnotę, na drugiego człowieka i jest zarazem poszukiwaniem "bohaterskich ideałów", młody człowiek odnajduje w przypowieści o dobrym Pasterzu Kogoś, kto "oddaje swoje życie". Pasterz oddaje swój czas, jest stale obecny, czuwa, usuwa przeszkody na drodze swoich owiec.

Dziecko potrzebuje Boga i szuka Go niezależnie od woli osób dorosłych, którzy czasami kierują się własnym, często złym doświadczeniem. Nie chcąc narzucać mu własnego światopoglądu pozostawiają mu "wolność wyboru". Jednakże wyboru można dokonać tylko wtedy, gdy pozna się daną rzeczywistość. Inni rozumieją tę potrzebę dziecka, ale boją się z nim rozmawiać o Bogu tłumacząc, że nie wiedzą w jaki sposób to należy czynić.

Język jakim posługuje się Bóg jest zrozumiały dla dziecka, rolą osoby dorosłej jest stworzenie odpowiednich warunków, w których, wspólnie z dzieckiem, można się pochylać nad Słowem Bożym i odkrywać ukryte w nim tajemnice. Pomocą w zrozumieniu dziecka jest jego obserwacja i podarowanie mu czasu.